



Analiza KBN

Nr 12 (75) / 2020

9 listopada 2020 r.



Niniejsza publikacja ukazuje się na warunkach międzynarodowej licencji publicznej [Creative Commons 4.0](https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/) – uznanie autorstwa – użycie niekomercyjne – na tych samych warunkach.

This work is licensed under a [Creative Commons Attribution – Non Commercial – No Derivatives 4.0 International License](https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/)

Tureckie zaangażowanie w konflikcie o Górski Karabach

[Jan Niemiec](#)

Rankiem 27 września 2020 roku na terenie Górskiego Karabachu wybuchły krwawe walki między wojskami Armenii i Azerbejdżanu, rozpoczynając tym samym nowy etap konfliktu o przejęcie kontroli nad tym spornym regionem. Mimo że o sprowokowanie starć oskarżają się wzajemnie obie strony, zbrojna konfrontacja na pograniczu separatystycznej Republiki Górskiego Karabachu została zainicjowana niewątpliwie przez władze w Baku, które w ostatnich miesiącach zmagają się z poważnymi problemami wewnętrznymi. W tym kontekście sukcesy na froncie karabskim miały doprowadzić do szybkiego rozładowania istniejących napięć społecznych oraz wpłynąć na dalsze umocnienie pozycji prezydenta Ilhama Alijewa w ramach azerbejdżańskiego systemu politycznego. Niezwykle istotny wpływ na eskalację zmagających miało również stanowisko Republiki Turcji, która otwarcie wsparła racje Azerbejdżanu, domagając się jednocześnie od Ormian natychmiastowego wycofania swoich sił z Górskiego Karabachu. Należy przy tym stwierdzić, że zdecydowane zaangażowanie na Kaukazie Południowym stanowi kolejny wymiar tureckiej strategii budowania mocarstwowego statusu w regionie. Jednoznacznie konfrontacyjny charakter działań Turków jest możliwy także dzięki dość powściągliwej postawie Federacji Rosyjskiej, która w próbie rozwiązania sporu (toczącego się na obszarze określanym przez Rosjan jako „bliska zagranica”) ogranicza się jak dotąd jedynie do stosowania środków dyplomatycznych.

Tło historyczne konfliktu

Leżący w południowo-wschodniej części Małego Kaukazu (pasmo Gór Karabaskich), pomiędzy dolinami rzek Tartar (Tərtər), Araks i Kura, Górski Karabach jest regionem o niezwykle bogatej przeszłości. Zgodnie z badaniami [historyków i archeologów](#), tereny te były zamieszkane od najdawniejszych czasów, o czym świadczą liczne ślady obecności kultur prehistorycznych, odnajdywane na przestrzeni ostatnich sześćdziesięciu lat w miejscowych jaskiniach. Na początku I tysiąclecia p.n.e. krainy położone na południe od Kaukazu stanowiły przedmiot rywalizacji Asyrii z państwem Urartu, a około IV wieku p.n.e. obszar dzisiejszego Górskiego Karabachu wszedł w skład Albanii Kaukaskiej, która przez kolejne stulecia skutecznie opierała się atakom Rzymian i Partów, by wreszcie paść pod naporem sasanidzkich Persów (III wiek n.e.). Zdaniem [badaczy](#), znaczący odsetek lokalnej ludności tworzyli już wówczas Ormianie, którzy przybywali w rejon Małego Kaukazu z Azji Mniejszej (Królestwo Armenii). Uznawani za sprzymierzeńców Cesarstwa Rzymskiego, ormiańscy chrześcijanie byli sukcesywnie wypierani przez Sasanidów z żyznych nizin, co zmusiło ich do szukania schronienia w górach. W ten sposób znaczna część społeczności ormiańskiej osiedliła się w Arcachu (armieńska nazwa Górskiego Karabachu), który z czasem stał się centrum ormiańskiej państwowości. Po okresie arabskich podbojów (VII-IX wiek), Ormianie proklamowali powstanie [Królestwa Arcachu](#), będącego jednym z bastionów chrześcijaństwa w całym regionie. Jednakże wraz z napływem z Azji Centralnej koczowniczych ludów turek i mongolskich, wielu Ormian (oraz innych wyznawców chrześcijaństwa) opuściło swoje siedziby i wyemigrowało do Europy.

Przodkami współczesnych Azerów (Azerbejdżanów) były wspólnoty plemienne Turków oguzyjskich, które pojawiły się na Kaukazie w XI wieku w konsekwencji inwazji Seldżuków na kontrolowaną przez Cesarstwo Bizantyńskie Anatolię. Prowadząc nomadyczny tryb życia, Turcy oguzyjscy zimy spędzali na nizinach, natomiast w miesiącach letnich przenosili się w góry. Ze względu na sprzyjające warunki, szczególnie dogodnym terenem dla koczowników był obszar położony między południowo-wschodnimi pasmami Małego Kaukazu a wybrzeżem Morza Kaspijskiego. Tym samym liczne plemiona zaczęły docierać także do Górskiego Karabachu oraz graniczącego z nim od wschodu Nizinnego Karabachu. W połowie XV wieku powstała potężna wspólnota plemienna [Ak-Kojunlu](#), składająca się z niejednorodnych grup koczowniczych zaliczanych zarówno do etnosu tureckiego, jak i mongolskiego. W ciągu stu lat federacji udało się zająć ogromne terytorium rozciągające się od Anatolii Wschodniej, przez Kaukaz aż po Mezopotamię i część Persji. Po upadku Ak-Kojunlu na początku XVI wieku, ich ziemie zostały podzielone pomiędzy Imperium Osmańskie i irańskich Safawidów. Górski Karabach znalazł się pod zwierzchnictwem tych drugich, którzy (jako szyici) rozpoczęli proces intensywnej [islamizacji ludów kaukaskich](#). Choć początkowo Ormianie utrzymali status wasalny, wkrótce Safawidzi powierzyli zarząd nad Górskim Karabachem przedstawicielom tureckiej dynastii z pobliskiego chanatu Gandży. W tym czasie region został zasiedlony przez ludność muzułmańską pochodzenia tureckiego, co w istotnym stopniu zrównoważyło strukturę etniczno-wyznaniową. W trakcie powolnego rozpadu państwa safawidskiego, w 1748 roku azerski możnowładca Panah Ali Dżawanszir przejął kontrolę nad Górskim i Nizinnym Karabachem, po czym ogłosił się chanem, tworząc w ten sposób [chanat karabaski](#).

Na początku XIX wieku liczne państewka leżące na Kaukazie zostały wchłonięte przez Imperium Rosyjskie, które poszerzało swoje granice w tej części świata kosztem perskich Kadżarów i Imperium Osmańskiego. Mimo że na terenie byłego chanatu karabaskiego zdecydowanie dominowali wówczas muzułmanie (głównie Azerbejdżanie, Turkmeni, Tatarzy, Kurdowie), w Górskim Karabachu (Arcachu) większość stanowiła nadal ludność ormiańska. Jednak w rezultacie inspirowanej przez Rosjan polityki migracyjnej, [pod koniec XIX wieku](#) Ormianie osiągnęli przewagę w całym Karabachu. Rewolucja lutowa i upadek Imperium Rosyjskiego w 1917 roku pozwoliły na powstanie niepodległych republik Armenii i Azerbejdżanu, które od samego początku swojego funkcjonowania rozpoczęły walki o przynależność terytorialną trzech spornych regionów: Karabachu, Nachiczewanu i Zangezuru. Dzięki silnemu wsparciu wojsk osmańskich, przewagę strategiczną w pierwszej fazie konfliktu uzyskali Azerbejdżanie, co zaowocowało między innymi zajęciem Baku. Jednakże klęska Imperium Osmańskiego w pierwszej wojnie światowej całkowicie zmieniła bieg wydarzeń. Po wycofaniu się armii osmańskiej, na Kaukaz wkroczyli Brytyjczycy, którzy usiłowali narzucić miejscowej ludności własną administrację. Chociaż Ormianie kontynuowali proces wypierania sił azerbejdżańskich z górskich terenów, ostatecznie lokalnym gubernatorem z nadania brytyjskiego został mianowany Chosrow Bej Sułtanow, zwolennik [idei panturkijskiej](#) (panturańskiej), oznaczającej dążenie do jedności etnicznej wszystkich ludów turekijskich. W odpowiedzi Ormianie zorganizowali szereg powstań zbrojnych, które najkrwawszą postać przybrały w Górskim Karabachu. Wiosną 1920 roku osłabione długotrwałym konfliktem republiki Armenii i Azerbejdżanu stały się celem dla Armii Czerwonej, ale pomimo przytłaczającej przewagi pod względem liczby żołnierzy i jakości sprzętu wojskowego, Rosjanie podporządkowali sobie cały Kaukaz dopiero latem 1921 roku. Mając pełną świadomość istniejących tam podziałów etnicznych, władze w Moskwie decydowały o włączeniu całego regionu karabaskiego w skład nowoutworzonej Azerbejdżańskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, będącej częścią Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. W 1923 roku w obrębie Azerbejdżańskiej SRR ustanowiono [Nagorno-Karabachski Obwód Autonomiczny](#), zamieszkały niemal wyłącznie przez Ormian. Przedstawiciele Armeńskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (również należącej do ZSRR) podejmowali wiele prób zmiany tych postanowień, ale żaden z przywódców ZSRR nie wyraził zgody na połączenie wspomnianego obwodu autonomicznego z Armeńską SRR.

Wojna o Górski Karabach

W wyniku ogromnych problemów wewnętrznych, jakie pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku ogarnęły ZSRR, w wielu republikach i obwodach autonomicznych stopniowo zaczęły wzrastać nastroje narodowowyzwoleńcze. Na Kaukazie aspiracje do stworzenia suwerennego państwa najmocniej wyrażali w tym czasie Ormianie, co skutkowało serią lokalnych starć z Azerbejdżanami, których nastawienie względem Moskwy było zdecydowanie bardziej uległe. Przyjęta na początku [1988 roku](#) przez administrację Nagorno-Karabachskiego Obwodu Autonomicznego uchwała o przyłączeniu regionu do Armeńskiej SRR stała się przyczyną wybuchu regularnych walk między Ormianami a Azerbejdżanami. W niektórych przypadkach przybrały one charakter czystek etnicznych (np. [masakra w Sumgaicie](#)), nad czym nie były w stanie zapanować władze w Moskwie. Dopiero latem 1988 roku Rada Najwyższa ZSRR podjęła decyzję o pozostawieniu Górskiego Karaba-

chu w granicach Azerbejdżańskiej SRR, ustanawiając jednocześnie w regionie specjalny [zarząd komisaryczny](#) podległy bezpośrednio Kremlowi. Nie uspokoiło to jednak w żaden sposób sytuacji, a w kolejnych miesiącach konflikt armeńsko-azerbejdżański objął swoim zasięgiem niemal cały Kaukaz Południowy. Efektem zwiększenia skali działań zbrojnych były ogromne zniszczenia zabudowań i infrastruktury oraz masowe migracje ludności cywilnej.

W 1991 roku Azerbejdżan (sierpień) i Armenia (wrzesień) ogłosiły formalnie niezależność od ZSRR, co wpłynęło na dalsze zaostrzenie walk. Po odmowie złożenia broni przez karabaskich Ormian, wojska azerbejdżańskie rozpoczęły ostrzał artyleryjski [Stepanakertu](#), głównego ośrodka społeczności ormiańskiej w Górskim Karabachu. Pod koniec 1991 roku odbyło się referendum, w którym mieszkańcy regionu opowiedzieli się za odłączeniem od Azerbejdżanu i powołaniem niezależnego państwa. W styczniu następnego roku lokalny parlament proklamował powstanie [Republiki Górskiego Karabachu](#), a oddziały ormiańskich żołnierzy przeprowadziły skoordynowaną akcję pacyfikacji azerskich wiosek. W reakcji na całkowitą utratę kontroli nad spornym obszarem, władze w Baku zainspirowały powstanie partyzanckich jednostek, do których dołączali muzułmanie z całego świata (głównie z Turcji). Wkrótce w konflikt otwarcie zaangażowały się siły zbrojne niepodległych Armenii i Azerbejdżanu, nie uwzględniając licznych apeli społeczności międzynarodowej o pokojowe rozstrzygnięcie sporu. Znacznie lepiej zorganizowana armia armeńska szybko uzyskała przewagę strategiczną, efektem czego było zasadnicze powiększenie kontrolowanego terytorium i zdobycie połączenia z Armenią. Wypierając z Górskiego Karabachu wojska azerbejdżańskie, Ormianie dokonywali także [pogromów na ludności muzułmańskiej](#). Kontrofensywa Azerbejdżanu rozpoczęła się latem 1992 roku, ale próba ponownego odcięcia Republiki Górskiego Karabachu od Armenii zakończyła się klęską wiosną 1993 roku. Wówczas rządy w Baku przejął Hajdar Alijew, który po przegrupowaniu i doposażeniu sił azerbejdżańskich ponownie uderzył na pozycje armeńskie zimą tego samego roku. Jednak dysponujący rosyjskim wsparciem Ormianie odparli również i ten atak, a następnie przeprowadzili skuteczne natarcie, odbierając Azerbejdżanowi ziemie utracone we wcześniejszej fazie konfliktu.

Wiosną 1994 roku podjęto wreszcie rozmowy pokojowe, którymi moderowali przedstawiciele mińskiej grupy OBWE. Jednak ze względu na skrajną różnicę zdań na temat przynależności Górskiego Karabachu (suwerenne państwo czy część Azerbejdżanu), ostatecznie ograniczono się jedynie do [zawarcia rozejmu](#), do czego doszło w Biszkeku przy udziale Rosji. Odtąd konflikt jest nierozwiązany, natomiast zawieszenie broni jest regularnie łamane zarówno przez wojska armeńskie, jak i azerbejdżańskie. Republika Górskiego Karabachu jest w praktyce suwerennym państwem, mimo że na mocy prawa międzynarodowego pozostaje nadal w granicach Azerbejdżanu, stanowiąc około [20 procent](#) powierzchni tego kraju. Podejmowane od dwudziestu pięciu lat starania na rzecz uregulowania statusu spornego regionu nie przyniosły rezultatu, ponieważ żadna z wysuwanych propozycji nie została zaakceptowana jednocześnie przez wszystkie zaangażowane strony. Pod koniec pierwszej dekady XXI wieku reprezentanci skonfliktowanych państw (w tym prezydenci [Ilham Alijew](#) i [Serż Sarkisjan](#)) podpisali kilka deklaracji, w których zobowiązywali się do zdwojenia wysiłków w sprawie wypracowania kompromisowego stanowiska odnośnie przyszłości Górskiego Karabachu. Niemniej z zapowiedziami nie wiązały się konkretne działania, na co z pewnością wpływały nastroje społeczne w zwaśnionych krajach. W poprzednich latach do

wznawiania walk na granicy Republiki Górskiego Karabachu i Azerbejdżanu dochodziło wielokrotnie, z czego najbardziej gwałtowny przebieg miały starcia z kwietnia 2016 roku, w których po obu stronach zginęło kilkuset żołnierzy i cywilów.

Polityka Turcji i jej wpływ na przebieg walk

Z uwagi na pokrewieństwo etniczne oraz więzi historyczne i kulturowe, Republika Turcji w konflikcie karabaskim od samego początku zdecydowanie wspiera argumenty Azerbejdżanu. Jak już wspomniano, trzon partyzanckich jednostek walczących przeciwko Ormianom na wstępnym etapie wojny o Górski Karabach tworzyli ochotnicy z Turcji, a od 1992 roku przedstawiciele władz w Ankarze aktywnie zaangażowali się w działalność [mińskiej grupy OBWE](#), której podstawowym celem było pokojowe rozładowanie napięć w regionie. Powołując się przy tej okazji na zapisy prawa międzynarodowego, tureccy politycy wzywali Armenię do natychmiastowego przekazania kontroli nad spornymi terenami w ręce azerbejdżańskiej administracji. Dodatkowo, od połowy lat dziewięćdziesiątych XX wieku Ankara i Baku w porozumieniu prowadzą politykę izolacji Armenii na arenie międzynarodowej, utrzymując między innymi dotkliwie [sankcje gospodarcze](#) wobec rządu w Erywaniu. Krótkotrwałą odwilż w relacjach trójstronnych przyniosło przejęcie władzy w Turcji w 2002 roku przez Partię Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP), której kierownictwo dążyło do ustanowienia pozytywnych relacji ze wszystkimi sąsiadami. Z inicjatywy Ankary w kolejnych latach zorganizowano kilka spotkań dyplomatycznych poświęconych unormowaniu sytuacji w Górskim Karabachu, ale rozmowy wkrótce załamały się ze względu na zbyt bliską (zdaniem Ormian) współpracę wojskową Azerbejdżanu z Turcją. Ponadto na relacjach armeńsko-tureckich od dekad ciąży kwestia ludobójstwa Ormian, do którego konsekwentnie nie przyznają się władze w Ankarze. Z drugiej strony, w samej Turcji każda próba poprawy stosunków z Armenią poddawana była szerokiej krytyce przez tamtejsze środowiska nacjonalistyczne, uznające koncyliacyjną postawę wobec Ormian za zdradę interesów „[bratniego narodu azerbejdżańskiego](#)”. W reakcji na rosnące wątpliwości odnośnie priorytetów tureckiej dyplomacji, ówczesny premier Recep Tayyip Erdoğan zapewniał pod koniec pierwszej dekady XXI wieku, że jego rząd nie będzie realizował swojej polityki zagranicznej kosztem Azerbejdżanu. Odtąd Turcy ograniczyli swoje zaangażowanie na Kaukazie Południowym, skupiając swoją uwagę przede wszystkim na Bliskim Wschodzie i Afryce Północnej, gdzie w 2010 roku wybuchła tak zwana „Arabska Wiosna”. Niemniej w ciągu ostatniej dekady [najważniejsi tureccy politycy](#) wielokrotnie podkreślali, że problem Górskiego Karabachu może zostać rozwiązany jedynie po wycofaniu się Ormian z okupowanych terenów. Z kolei w okresach wznawiania walk na froncie karabaskim (2012, 2014, 2015, 2016), Turcy otwarcie występowali po stronie Azerbejdżanu, oskarżając Armenię o prowokacje i apelując do społeczności międzynarodowej o zwiększenie presji dyplomatycznej na władze w Erywaniu.

Rozpoczęte pod koniec września 2020 roku starcia zbrojne w Górskim Karabachu mają najpoważniejszy przebieg od czasu zawieszenia broni, podpisanego ponad dwadzieścia sześć lat temu w Biszkeku. Zdaniem [strony ormiańskiej](#), reprezentowanej przez prezydenta Armenii Nikołę Paşzyniana oraz przywódcę Górskiego Karabachu Arajika Harutiuniana, konflikt został zainicjowany przez wojska azerbejdżańskie, które niespodziewanie ostrzelały pozycje karabaskich żołnierzy, po czym przekroczyły linię demarkacyjną. Z kolei władze w Baku poinformowały, że ofensywa na te-

renie nieuznawanej republiki jest odpowiedzią na ormiańskie prowokacje, do jakich miało dochodzić w ostatnich tygodniach. W pierwszych dniach operacji azerbejdżańskie siły zbrojne zajęły kilka wiosek leżących w południowo-wschodniej części Górskiego Karabachu i rozpoczęły [atak rakietowy](#) na Stepanakert. W odpowiedzi armia armeńska zbombardowała azerbejdżańskie miasto Gandza, położone około pięćdziesiąt kilometrów na północ od granic Republiki Arcachu. Na początku października dysponujący znaczną przewagą militarną Azerbejdżanie przeprowadzili skoordynowane uderzenie z północy i południa, ale ze względu na trudne warunki terenowe nie udało im się przełamać obrony zorganizowanej przez Armię Obrony Karabachu, utworzonej w wyniku połączenia oddziałów karabaskich i armeńskich. Niewątpliwym sukcesem armii azerbejdżańskiej było przejście kontroli nad strategicznymi (choć częściowo niezamieszkanymi) miastami [Dżebrail](#), [Füzuli](#), [Kubatli](#) i [Zangilan](#), okupowanymi dotąd przez Ormian. Niepowodzeniem zakończyła się natomiast próba odcięcia Republiki Górskiego Karabachu od bezpośredniej komunikacji drogowej z Armenią w okolicy tak zwanego korytarza lacyńskiego. Obecnie szczególnie [intensywne walki](#) toczone są w pobliżu miast Szuszi (drugie największe miasto w Górskim Karabachu) i Martakert. Z uwagi na stosowane na szeroką skalę przez wszystkie strony konfliktu działania dezinformacyjne, trudno jest precyzyjnie określić liczbę osób, które zginęły w efekcie dotychczasowych starć. W przestrzeni medialnej mówi się jednak już nawet o [kilku tysiącach ofiar](#), wśród których znaczną część stanowi ludność cywilna. Ponadto trwająca od końca września wojna charakteryzuje się powszechnym wykorzystaniem dronów bojowych (zwłaszcza przez stronę azerbejdżańską), amunicji kasetowej oraz ciężkiej artylerii dalekiego zasięgu, a także stosunkowo częstym przeprowadzaniem ataków rakietowych zarówno na cele wojskowe, jak i cywilne.

Wkroczenie sił azerbejdżańskich do Górskiego Karabachu zostało zgodnie z przewidywaniami całkowicie poparte przez władze w Ankarze. Już [28 września 2020 roku](#) prezydent Recep Tayyip Erdoğan ogłosił kres ormiańskiej okupacji oraz wyraził pełną solidarność z walczącym o sprawiedliwość narodem Azerbejdżanu. Zaoferował jednocześnie wszechstronną pomoc logistyczną i doradczą. W tym kontekście warto wspomnieć, że latem odbyły się wspólne ćwiczenia wojskowe armii tureckiej i azerbejdżańskiej, w trakcie których symulowano między innymi atak na umocnione pozycje w terenie górskim. Zdaniem [niektórych komentatorów](#), już po zakończeniu manewrów część należącego do Turcji sprzętu pozostała na terenie Azerbejdżanu i jest aktualnie wykorzystywana przez Baku (np. tureckie myśliwce F-16). Nie ma natomiast żadnych wątpliwości, że Turcy są głównymi dostawcami uzbrojenia dla azerbejdżańskich sił zbrojnych, zaopatrując swoich sojuszników w systemy artylerii lufowej i rakietowej, a także w nowoczesne bezzałogowce Bayraktar TB2. W przestrzeni publicznej pojawiają się jednak coraz liczniejsze dowody na aktywny udział Turcji w konflikcie o Górski Karabach. Co prawda jak dotychczas nie potwierdziły się podawane przez stronę armeńską informacje, iż wysocy rangą tureccy wojskowi dowodzą niektórymi oddziałami na froncie karabaskim, ale niezależne [źródła](#) podały, że na terenie nieuznawanej republiki walczą arabscy bojownicy, przetransportowani przez Ankarę na Kaukaz Południowy z Syrii i Libii. Mimo że zarzuty posługiwania się wojskami najemnymi zostały stanowczo odrzucone przez prezydentów Erdoğan i Alijewa, według [Syryjskiego Obserwatorium Praw Człowieka](#) w starciach w Górskim Karabachu zginęło już ponad dwustu najemników. Dodatkowo regularne jednostki armii tureckiej stacjonują w Nachiczewańskiej Republice Autonomicznej, co pośrednio przyznali przedstawiciele władz w Ankarze, motywując obecność swoich żołnierzy na obszarze azerbejdżańskiej eksklawy obawą o bezpieczeństwo granic Republiki Turcji. O konfrontacyjnej postawie

Turków może świadczyć również uzależnienie ogłoszenia humanitarnego zawieszenia broni od wycofania się wojsk armeńskich z Republiki Górskiego Karabachu oraz krytyka mińskiej grupy OBWE, której działania w opinii prezydenta Erdoğan wydatnie przyczyniły się do [destabilizacji sytuacji w regionie](#). W połowie października szef tureckiego MSZ Mevlüt Çavuşoğlu zaproponował, by negocjacje w sprawie zakończenia działań zbrojnych odbyły się w formie czterostronnym, przy udziale delegacji z Armenii, Azerbejdżanu, Rosji i Turcji. Wystąpienie ministra stanowiło także kolejną okazję do zdecydowanego potępienia społeczności międzynarodowej, która jego zdaniem w minionych dekadach jednoznacznie popierała [stanowisko ormiańskie](#). W kolejnych dniach (szczególnie w trakcie azerbejdżańskiej ofensywy w rejonie Laczynu) administracja prezydenta Erdoğan kilkakrotnie ponawiała ofertę kompleksowego militarnego wsparcia dla armii Azerbejdżanu, co zostało odebrane jako próba podsycania konfliktu nie tylko w Europie i Stanach Zjednoczonych, ale także w Rosji. Rzecznik [Kremla](#) Dmitrij Pieskow stwierdził, że stronami w sporze o Górski Karabach są wyłącznie Armenia i Azerbejdżan, a każda zewnętrzna ingerencja w regionie jest nieuzasadniona i wysoce niebezpieczna. Wprawdzie władze w Baku oficjalnie nie zwróciły się do Turcji z prośbą o pomoc, ale prezydent Alijew wymownie utrzymuje, że strategiczne partnerstwo azerbejdżańsko-tureckie stanowi klucz do odbicia Górskiego Karabachu z rąk Ormian. Tym samym należy założyć, że zaangażowanie sił tureckich na Kaukazie Południowym będzie nadal rosnąć.

Perspektywy zakończenia sporu

Na obecnym etapie konfliktu w Górskim Karabachu prognozowanie na temat rozwoju sytuacji jest niezwykle trudne. Ze względu na [chaos informacyjny oraz wszechobecną propagandę](#), eksperci i badacze nie dysponują wystarczającymi danymi, w oparciu o które byliby w stanie zbudować wiarygodne scenariusze. W związku z powyższym, dogłębna analiza aktualnej sytuacji na froncie karabaskim jest niezwykle skomplikowana i obciążona poważnym ryzykiem. W świetle dostępnych informacji można jedynie ograniczyć się do sformułowania kilku ogólnych przewidywań i wniosków. Po pierwsze, w krótszej perspektywie, z powodu wspomnianego wybitnie niesprzyjającego ukształtowania terenu, Armia Obrony Karabachu powinna być zdolna do wytrzymania naporu sił azerbejdżańskich, co Ormianie udowodnili zresztą we wcześniejszej fazie walk. Natomiast w miarę upływu czasu należy się spodziewać wzrostu przewagi strategicznej Azerbejdżanu, który posiada bardziej zaawansowane technologicznie uzbrojenie, a na dodatek ściśle współpracuje z Turcją. Z [oświadczeń](#) publikowanych przez władze w Baku wynika, że prezydent Alijew uznał wznowienie wojny w Górskim Karabachu za odpowiedni moment do ostatecznego odzyskania zbuntowanego regionu (lub przynajmniej rdzennie azerbejdżańskich ziem zajętych w 1994 roku przez Ormian), wobec czego Azerbejdżanie są gotowi do poniesienia koniecznych ofiar. Zwłaszcza, że jednoczenie narodu wokół zmagania ze wspólnym wrogiem skutecznie odwraca uwagę od problemów wewnętrznych (np. afery polityczne, korupcja, kryzys gospodarczy). Mając na uwadze wymienione wyżej kwestie, nie należy oczekiwać, by bez wyraźnego nacisku ze strony społeczności międzynarodowej Baku dobrowolnie zdecydowało się na przerwanie działań zbrojnych.

W tym kontekście trzeba również stwierdzić, że Armenia oraz Republika Górskiego Karabachu nie otrzymały dostatecznego wsparcia od swoich [tradycyjnych sprzymierzeńców](#) (Francja, Rosja, Stany Zjednoczone). Z pozoru szczególnie zastanawiająca wydaje się być postawa Rosjan, którzy

współtworzą wraz z Armenią (oraz Białorusią, Kazachstanem, Kirgistanem i Tadżykistanem) Organizację Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym, co teoretycznie powinno natychmiast skłonić władze w Moskwie do zajęcia pro-ormiańskiego stanowiska. Jednakże Rosja pozostaje w dobrych stosunkach także z Azerbejdżanem, więc złożona sytuacja geopolityczna na Kaukazie Południowym wymaga od rosyjskich polityków podejmowania ostrożnych i powściągliwych działań. W opinii [analityków](#), Kremlowi zależy przede wszystkim na zachowaniu statusu mediatora w konflikcie karabaskim, co wyklucza jednoznaczne opowiedzenie się po jednej ze stron. Celem Rosjan jest tym samym doprowadzenie do sytuacji, w której Ormianie będą zmuszeni do wystosowania otwartej prośby do Federacji Rosyjskiej o udzielenie pomocy. Istotnym warunkiem będzie także umiejętne przekonanie władz w Baku, że na deeskalacji skorzystają wszyscy uczestnicy sporu. Wówczas zadaniem rosyjskich dyplomatów będzie wypracowanie takiego rozwiązania, które zostanie zaakceptowane zarówno w Azerbejdżanie, jak i w Armenii, przyczyniając się równocześnie do utrzymania przez Rosję miana regionalnego lidera.

Wysiłki na rzecz uzyskania mocarstwowej pozycji w regionie podejmuje także Turcja, która od lat stara się zwiększyć zasięg swojego międzynarodowego oddziaływania. Zgodnie z realizowaną przez prezydenta Erdoğana oraz polityków Partii Sprawiedliwości i Rozwoju [doktryną tureckiej polityki zagranicznej](#), nadrzędnym celem Turków jest zdobycie silnych wpływów na terenie byłego Imperium Osmańskiego. O ile w pierwszej dekadzie XXI wieku władze w Ankarze promowały swoją wizję w oparciu o metody pokojowe i dyplomatyczne, to już w ciągu ostatniego dziesięciolecia stopniowo zaczęło rosnąć znaczenie środków [militarnych](#). Korzystając z całkowitej destabilizacji Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej po okresie rewolucji polityczno-społecznych („Arabska Wiosna”), Turcja zaangażowała swoje siły zbrojne w konfliktach w Iraku, Syrii i Libii, występując tym samym przeciwko polityce swoich dotychczasowych sojuszników z NATO. Jedność Sojuszu Północnoatlantyckiego została wystawiona na szczególną próbę w połowie 2020 roku, kiedy Ankarą oficjalnie zażądano od Grecji i Cypru wydania zgody na wyłączną eksploatację [bogatych złóż gazu ziemnego](#), odkrytych we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego. Co więcej, w retoryce tureckich polityków wyłączna strefa ekonomiczna Republiki Turcji powinna zostać znacząco powiększona. Tym samym konfrontacyjny dyskurs Turków sprawia, że wzrasta ryzyko wybuchu konfliktu w regionie śródziemnomorskim. W ostatnim czasie aspiracje Turcji coraz częściej zderzają się również ze strategicznymi interesami Federacji Rosyjskiej, co w przyszłości może skutkować zakończeniem doraźnej współpracy prezydentów Erdoğana i Putina. Z uwagi na powyższe okoliczności, tureckie zaangażowanie w Górskim Karabachu wpisuje się więc w trend asertywnych (i agresywnych) działań władz w Ankarze na arenie międzynarodowej. Stając po stronie Azerbejdżanu, Republika Turcji prezentuje się jako dbający o sprawiedliwość [regionalny hegemon](#), zdolny do przemodelowania układu sił na Kaukazie Południowym zgodnie z własnymi intencjami. Dzięki powtarzanym w przestrzeni publicznej odwołaniom do wspólnoty etnicznej, ewentualny sukces pozwoli Turkom na umocnienie swojej pozycji w szczególności wśród przedstawicieli turkijskiego kręgu kulturowego (ponad 150 milionów ludzi na świecie), co będzie stanowiło kolejny krok na drodze do wcielenia w życie imperialnych ambicji prezydenta Erdoğana. Wydaje się zatem, że Turcja w Górskim Karabachu walczy nie tylko przeciwko Ormianom, ale także (a może przede wszystkim) o swoją mocarstwową przyszłość.